AGENCJA PRASOWA

Rok IV. Nr 18/160/
Dn. 5.V.1943 r.

Komunikat.

1. Dnia 13.IV.1943 r. o godz. 8.00 w Warszawie na ul. Rysiej został zastrzelony wyższy urzędnik Arbeitsamtu Hugo Dietz, który odznaczył się szczególnym okrucieństwem i zwyrodnieniem przy przeprowadzaniu łapanek w rejonie Otwocka.

2. Dnia 16.IV.1943 r. o godz. 11.20 koło Ubezpieczalni na Wybrzeżu Kościuszkowskim został zastrzelony Komisarz Ubezpieczalni Bruno Kurth, szczególnie szkodliwy dla Polaków.

20.IV.1943 r. Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

Komunikat.

W odwet za zbrodniczą działalność w Polsce, a w szczególności za ostatnie skazanie na śmierć 70 niewinnych Polaków obwieszczone zarządzeniem z dnia 12 lutego 1943 r. - Szef Policji w Gen. Gubernatorstwie i zastępca Gubernatora gen. Policji Krueger zgładzony został w Krakowie w dniu 20.IV.1943 o godz. 9.50.

Dnia 29.IV.1943 r. Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

--oOo--

Z POLA WALKI CYWILNEJ.

Ogłoszenie.

1. Dnia 17.III.1943 r. zastrzelony został w Warszawie Seweryn Jan Węgorzewski, syn Mieczysława i Marii, ur. 23.X.1898 r. w Seroczynku, pracownik Dyrekcji Tramwajów Miejskich, który działając z ramienia niemieckich władz nadzorczych Miejskich Z.K. spowodował aresztowanie szeregu pracowników M.Z.K.

2. Dnia 13.III.1943 r. egzekutywa KWC dokonała całkowitego zniszczenia kartotek Urzędu Pracy w Wołominie. Podczas akcji rozbrojono strażnika niemieckiego.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

--Co--

Spokoju i równowagi.

Nieporozumienie polsko-sowieckie jest niewątpliwym osiągnięciem zabiegów propagandy niemieckiej, usiłującej wykorzystać tragedię smoleńską. Jakkolwiek jednak fakt zerwania, czy zawieszenia przez rząd sowiecki stosunków dyplomatycznych z rządem polskim uznać trzeba za wysoce niepożądany z punktu widzenia ogólnych warunków wojny z Niemcami, niemniej nie należy zbytnio przeceniać znaczenia tego konfliktu, który nie powinien odwrócić uwagi od istotnego sensu tej sprawy, mianowicie od przewrotnej gry niemieckiej, zmierzającej do rozbicia aliantów.

Dla scharakteryzowania zamierzeń i taktyki propagandy niemieckiej warto przypomnieć sobie ton "ciepły", wprost przyjazny ton, w jakim prasa gadzinowa mówiła o rządzie polskim w początkowej fazie fabrycznej akcji katyńskich ekshumacji.

Gdy jednak kokieteria ta nie przyniosła się przydała, kiedy rząd nasz napiętnował zdecydowanie nieproszone niemieckie krokodylowe łzy, powrócono z nadzwyczajną łatwością do dawnej arogancji, nazywając n.p. rząd polski "wydziałem emigracyjnym", zaś ambasadora Romera "przedstawicielem emigrantów" w Moskwie.

Jednocześnie podjęto kampanię, mającą na celu zdyskredytowanie rządu polskiego w opinii kraju, a zarazem podjudzanie Polaków przeciw Anglii. Oto opublikowano szumnie wiadomość o rzekomym żądaniu p. Edena, w myśl którego rząd nasz miał wycofać prośbę, zwróconą do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o wysłanie delegatów na miejsce ekshumacji pod Smoleńskiem, która to prośba była dla rządu sowieckiego powodem do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim. Informowano dalej w drastycznej formie o rzekomym nacisku ze strony angielskiej w kierunku zmiany "przedstawicielstwa" polskiego w Londynie i t.d. Dodano przy tym komentarz o zignorowaniu przez Anglię gwarancji udzielonych Polsce.

Stwierdzamy stanowczo, że wiadomości podobne, które w opinii polskiej mogły wywołać zrozumiałe zaniepokojenie, są w całej rozciągłości wstrętnym kłamstwem, zmierzającym

do rozszerzenia naszego zatargu z Sowietami na stosunki polsko-angielskie. Rząd angielski z całą troskliwością i delikatnością zajął się sprawą polsko-sowieckiego nieporozumienia które zresztą żadnych nowych, praktycznych konsekwencji pociągnąć za sobą nie może.

Sprawa polsko-rosyjska jest obecnie w toku akcji dyplomatycznej i pozostaje nam jedynie oczekiwać z całym spokojem jej załatwienia.

Co do faktu wymordowania pod Smoleńskiem przez władze sowieckie internowanych Polaków nie mamy żadnych wątpliwości i stąd czerpiemy przekonanie o pełnej słuszności naszej sprawy. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby ktorykolwiek z rządów sojuszniczych dał choćby pośrednią aprobatę zbrodni popełnionej przez Sowiety. Aprobata taka przekreślałaby racje i cele wojny, prowadzonej w imię kultury i wyzwolenia ludzkości z pęt wszelkiego barbarzyństwa.

Tragedia ofiar kaźni smoleńskiej powiększa bezmiar naszej żałoby. Nie jest ona jednak ani mniej ani więcej wstrząsająca, nad tragedia setek tysięcy Polaków pomordowanych przez niemieckich katów; nie jest ani mniej ani więcej bolesna nad nieprzeliczone ofiary, jakie ponosimy w tej wojnie.

Śmierć męczenników kaźni smoleńskiej nie będzie daremna. Ich krew przelana głosić będzie światu poprzez wieki, o roli dziejowej Polski w walce z barbarzyńską dziczą, ich krew jest posiewem wielkiej przyszłości naszej Ojczyzny, jako ostoi cywilizacji na wschodzie Europy.

W świetle tych przeznaczeń dziejowych fakt powikłania stosunków dyplomatycznych z Sowietami jakże maleje i niknie. W pełnym poczuciu naszej krzywdy i naszej słuszności możemy z całym spokojem oczekiwać dalszego biegu wydarzeń, wiedząc zwłaszcza, że rząd nasz czyni wszystko, co w ludzkiej mocy, aby tragedii smoleńskiej nie dyskontowali nasi wrogowie.

Od spokoju, równowagi i zrozumienia sytuacji ze strony społeczeństwa polskiego zależy unicestwienie zamierzeń nikczemnej niemieckiej gry, przy pomocy której waląca się Trzecia Rzesza szuka daremnie ratunku.

/Ignis/

--oOo--

AKCJA KOMINTERNU W POLSCE.

Działalność Kominternu na naszych Ziemiach Zachodnich.

Na Kresach Zachodnich, włączonych do Reichu działalność komunistyczna opiera się na przedwojennych ośrodkach. Oczywiście ośrodki te istniały przede wszystkim w miejscowościach fabrycznych. O ile więc wpływy PPR na terenie poznańskiego i Pomorza są znikome - o tyle w łódzkim okręgu przemysłowym i na Śląsku wykazują pewien wzrost. Pomijając już naturalne podłoże tego wzrostu, jaki jest nędza i wyzysk proletariatu polskiego przez okupantów, odnosi się wrażenie, że działalność komunistyczna cieszy się pewną tolerancją wśród Niemców i że działacze komunistyczni miewają często stosunki i poparcie w fabrykach i urzędach ze względu na kontakt z komunistami - Niemcami.

Dużą ruchliwość wykazują zwłaszcza komuniści łódzcy. Powodzenie zimowej ofensywy sowieckiej przy równoczesnej opieszałości angielskiej w Afryce płn. sprzyjały szerzeniu się sympatii do ZSRR.wśród znękanej i wyczerpanej ludności. Oczywiście propaganda pepeerowska w dalszym ciągu podkreśla swoją lojalność wobec rządu gen. Sikorskiego, chociaż ogół taktyka PPR na gruncie Łodzi używa znacznie mniej akcentów patriotycznych niż w Warszawie, wyraźniej podkreślając stanowisko klasowe. Tajne okolniki partyjne nakazują pilnie strzec doktryny leninowskiej i dyscypliny organizacyjnej. Propaganda komunistyczna, szerzona ustnie, głosi, że w Moskwie utworzył się już rząd polski i że nasze granice na wschodzie zależą tylko od dobrych stosunków z Rosją. Obawiając się, że represje osłabią organizację, łódzka PPR nie prowadzi na miejscu żadnej akcji dywersyjnej, chwali się natomiast wyczynami komunistów łódzkich w oddziałach partyzanckich w GG.

Na Śląsku również daje się stwierdzić powiązania organizacyjne PPR z Niemiecką Partią Komunistyczną, a na Śląsku Cieszyńskim działa również czeski ruch komunistyczny, nastawiony wybitnie antypolsko.

Propaganda komunistyczna na naszych ziemiach zachodnich ma niestety ułatwione zadanie, dzięki temu, że ludność tych ziem nie zetknęła się z rzeczywistością sowiecką. Wskazując na tendencję przedłużania wojny ze strony państw anglo-saskich, agitatorzy PPR tłumaczą zrozpaczonej przeciąganiem się okupacji ludności polskiej, że tylko zwycięstwo czerwonej armii może jej przynieść wyzwolenie. Stąd już wypływa logiczny wniosek, że ludność polska winna akcją dywersyjną i partyzancką przyspieszyć to zwycięstwo...

Utknięcie ofenzywy sowieckiej oraz sukcesy anglosaskie w Afryce niewątpliwie utrudnia akcję propagandową PPR. Dopiero jednak masowy powrót Polaków z "raju sowieckiego" i ich relacje bezpośrednie mogłyby poważnie zachwiać naiwną wiarę w osiągnięcia sowieckie. Propaganda antykomunistyczna stosowana przez pisma niemieckie spotyka się oczywiście z całkowitą nieufnością, nawet wówczas, gdy operuje, co jej się rzadko zdarza - prawdą.

--oOo--

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Getto warszawskie. Walka Niemców z gettem warszawskim przewleka się. Brak jeszcze szczegółów, które dałyby pełny obraz wydarzeń.

Z rzadka słychać detonacje i strzały. Natomiast dzień i noc płoną domy systematycznie podpalane przez Niemców. Straż ogniowa asystuje przy pożarach, ograniczając się jedynie, do zabezpieczenia obiektów nie przeznaczonych do spalenia. Niemcy pospiesznie ewakuują z getta warsztaty i magazyny wojskowe, których żydzi spalić nie zdołali. Wywożą również co lepsze meble z mieszkań prywatnych, posługując się policją granatową.

Cały obwód getta obstawiony jest kordonem policji i oddziałów ukraińskich. Wyloty kanałów w pobliżu getta otwarto i ustawiono przy nich posterunki, czatujące na uciekających kanałami żydów.

Ludność getta, która nie bierze udziału w walce, przeniesiona jest częściowo do getta małego, gdzie panuje spokój. Stąd zaś wywieziono transporty żydów w nieustalonym kierunku.

Podobno broniący się mają jeszcze b. duże zapasy żywności i przygotowani są na długotrwałe oblężenie. Komunikacja tramwajowa z Żoliborzem w dalszym ciągu przerwana.

Kronika stolicy. W dniu 14.IV.r.b. dokonano napadu rabunkowego na urzędników ZUS, w wyniku którego napastnicy zdobyli 411.000 zł. Napad odbył się o godz. 11-ej przy zbiegu Ludnej i Książęcej.

- Zarządzenie policyjne z dnia 12.IV. zabroniło prowadzenia handlu artykułami żywnościowymi na terenie targowisk, hal i bazarów. Zarządzenie to okazało się niewykonalne, gdyż na terenach tych znajduje się wiele sklepów rozdzielczych towarów kartkowych obsługujących 85.000 zarejestrowanych klientów. Obecnie trwają pertraktacje między zainteresowanymi stronami w sprawie tego nieżyciowego zarządzenia.

- Osoby zatrudnione w zakładach zbrojeniowych /ok. 35.000 ludzi/ będą otrzymywały przydziały żywnościowe w specjalnych sklepach, nie otrzymują zaś już na maj normalnych kartek żywnościowych. Akcja przydzielania żywności za pośrednictwem pracodawcy, mająca na celu silniejsze związanie pracownika z instytucją, może zostać rozszerzona i na inne zakłady.

Spośród urzędników Arbeitsamtu zaczyna się wsławiać obecnie J.Koller, od niedawna kierownik punktu zbornego na Skaryszewskiej, poprzednio kierownik oddziału w Wołominie. Maltretuje on robotników w "dulagu", a nawet bije osoby, stojące przed gmachem na ulicy. Dzięki jego wpływowi konwojenci w czasie prób ucieczki z transportu zastrzelili dnia 13.IV. cztery osoby, a kilkanaście ranili.

- Na terenie zakładów pracy w Warszawie daje się ostatnio zauważyć wzrost liczby wypadków przy pracy /cyfr szczegółowych nie można ustalić z powodu rejestrowania wypadków jako choroby/, wywołany pogorszeniem się bezpieczeństwa pracy i przemęczeniem pracowników. Stwierdzono też znaczny wzrost wypadków gruźlicy /35% zwolnień od pracy/.

Zbrodnie niemieckie. W końcu marca w gminie Białaczów, pow. Opoczno, żandarmeria spaliła żywcem w jednym z domów 15 osób, w tym kilkoro dzieci. Przyczyna: napady bandyckie w okolicy.

- We wsi Lemdo /pow. Łuków/, karny oddział żandarmerii zamordował 38 osób.

- Przed urzędem gminnym w Lubochni zastrzelono publicznie 4 młodych ludzi. Przyczyna: posądzenie o wrogi stosunek do Niemców.

- W pow. grójeckim aresztowano 12.IV. przeszło 60 osób. 2 aresztowanych gestapowcy powiesili za nogi w gminie Lechawice i nieludzko katowali dla wydobycia zeznań.

- W czasie "pacyfikacji", spowodowanej obrabowaniem urzędu gminnego w Kamieniu /pow. Puławy/, żandarmeria zastrzeliła 150 osób.

- W mieście Sorbin pow. Końskie w marcu żandarmeria spaliła 28 mężczyzn. Przyczyna: odwet za zabójstwo 3 Niemców.

- W Ocieszynkach /kieleckie/ na początku marca żandarmeria spaliła dom gajowego, a potem jego samego z żoną i dziećmi spalono w oborce.

- Za rzekome ukrywanie człowieka, który miał ranić strażnika kolejowego, dnia 24.III. gestapo wymordowało 3 rodziny w Wiewiórce /pow.Dębica/.

- W pierwszych dniach marca zastrzelono w Rzecznej i Łopuszni Małej /koło Jarosławia i Przeworska/ 51 osób. Powód: jakoby odwet za zabójstwo agentki gestapo.
- Dn. 10.III. zastrzelono w Czelatyczach /jarosławskie/ 16 mężczyzn i jedna kobieta. Powód: nie było żadnego powodu.
- W Koszycach /jarosławskie/ zastrzelono ok. 130 osób z pośród wychodzących po mszy z kościoła. Powód: jakoby nielegalny ubój bydła.

Zacieranie śladów. W Treblince udoskonalono usuwanie trupów mordowanych żydów, które posypuje się żrącą mieszaniną, spalającą ciała wraz z kośćmi. Metoda ta jest stosowana nie tylko dla zgładzonych obecnie, ale rozpoczęto odkopywanie dawnych masowych mogił i spalanie pochodzących z zeszłorocznych mordów.

Jeszcze stammdeutschowanie. Mimo nikłych wyników ostatniej akcji werbowania ersatz-deutschów władze niemieckie usiłują jeszcze prowadzić ją na terenie Pruszkowa i Grodziska. W Grodzisku rozesłano odpowiednie wezwania do wszystkich nauczycieli zachęcając ich do wpisywania się na listę obietnicą jednorazowego większego przydziału żywności! W Pruszkowie przygotowuje się imienną listę ok. 1200 osób, które mają być wezwane do zgłoszenia się na listę. Oczywiście i ta akcja niemiecka nie da konkretnych wyników wobec zdecydowanej postawy społeczeństwa polskiego.

Głaskanie po żołądku. W warsztatach kolejowych w Pruszkowie przystąpiono do podziału pracowników na trzy grupy, zależnie od wydajności ich pracy. W celu zachęcenia do wydatniejszej pracy mają wyższe grupy otrzymywać lepsze uposażenia, a przede wszystkim lepsze deputaty żywnościowe. Gdy nie pomaga terror pracy, próbują się przekupić robotnika polskiego lepszym jedzeniem.

Oświęcim. Więźniowie oświęcimscy są stopniowo wywożeni do Rzeszy, a mianowicie do Dachau /ok. 6.000/, do Gross-Rosen k/Wrocławia, do Hamburg-Neuengamme i innych obozów.
W grudniu zmarł w Oświęcimiu płk dr F. Więckowski, historyk, wykładowca na Wolnej Wszechnicy w Łodzi.

Przygadał kocioł garnkowi. Nie mieliśmy nigdy złudzeń, że mieniący się obrońcami chrześcijaństwa Niemcy w rzeczywistości prześladują wszelkie religie. Dowodem przedziwnej tępoty niemieckiej jest jednak fakt następujący: plakat oskarżający bolszewików o bezczeszczenie domów bożych został przez Niemców przybity na drzwiach kościoła parafialnego dzielnicy Bronowice w Lublinie, zamkniętego przez nich uprzednio i zamienionego na skład zboża!

Dobrowolny werbunek. Niemcy mają rozkaz werbować robotników do Rzeszy na ochotnika, ale ponieważ ochotników nie ma, więc w rozporządzeniach swych coraz łatwiej przyznają się /może i bezmyślnie/, że czynią to drogą terroru. Oto jeden z wielu przykładów - wyjątek z "odezwy" Amtskomisarza do ludności gminy Grandzicze /białostockie/: "Rodziny posiadające własność rolną do 2 ha a nie mające dzieci poniżej lat 14 mogą się zgłaszać na roboty do Niemiec w pełnym składzie, gdyż w przeciwnym razie będą wysiedlone przymusowo".

Ze Śląska. Polityka niemiecka na Śląsku od początku wojny przeszła rozmaite fazy. Wychodząc z założenia, że Ślązacy są Niemcami, częściowo tylko spolszczonymi, wmawiała tę niemieckość w pierwszym okresie swej działalności we wszystkich mieszkańców. Przeprowadzane wśród ludności ankiety urzędowe były odpowiednio do tego fałszowane.

Pozornie polityka ta osiągnęła pewne sukcesy, gdyż ludność Śląska była rozgoryczona klęską wrześniową i oceniała przychylnie rozwiązanie przez Niemców pewnych trudności gospodarczo-społecznych.

W celu utrwalenia swych pozornych zdobyczy polityka niemiecka rozpoczęła następnie walkę od wewnątrz z elementami niepewnymi, posługując się denuncjacją, szpiegowaniem i terrorystycznym zwalczaniem wszelkich objawów polskości. Terror dotknął również i osoby urzędowo uznane za Niemców. W okresie tym zyskał na sile ruch t.zw. śląski, streszczający się w powiedzeniu "my są Ślązaki".

Gdy powstanie frontu wschodniego spowodowało zapotrzebowanie na mięso armatnie władze niemieckie zaczęły segregować ludność śląską na złych, lepszych, dobrych i najlepszych Niemców. Nie ustała przy tym oczywiście walka z elementami niepożądanymi.

Podział ten może się nam kiedyś przydać. Ci dobrzy i najlepsi Niemcy są napewno najlepszymi bojownikami w walce z polskością.

W ostatnim okresie zasada, że kto mieszka na Śląsku jest Niemcem, została wprowadzona w życie pod postacią poboru do wojska, policji i mnóstwa innych formacji pomocni-

Rezultat całej kampanii niemieckiej jest taki, że wprawdzie wielu Ślązaków ginie na wschodzie, ale Metzer, pierwszy pomocnik gauleitera Brachta, wyraził się kiedyś w ten sposób: "diabli wiedzą, kto tu właściwie jest Niemcem; ta cała przeklęta banda korfantowska śląska musi koniecznie kiedyś zostać przesiedlona".

Na podstawie uważnej obserwacji można wnioskować, że za Polaków uważa się na Śląsku 60% ludności, za Niemców ok. 25%, a reszta jest niezdecydowana. Nawet jednak ci Niemcy śląscy są usposobieni naogół nieprzychylnie i do napływowych Niemców z Reichu i do panowania niemieckiego. Nie odczuwa się też na Śląsku sympatii komunistycznych.

Tracą wiarę. Grupy niepolskie, które z jakiejkolwiek przyczyny stawiały na kartę niemiecką, spostrzegły już, że szanse wygranej znikły i poszukują innych możliwości. Od dawna stracili wiarę w Niemców Ukraińcy, od pewnego czasu jawnie odwrócili się od nich Litwini. Propaganda litewska wybitnie antyniemiecko nastrojona /również i antypolsko/ rozszerzyła się ostatnio także i na teren suwalszczyzny, grodzieńszczyzny i sąsiednie obszary woj. białostockiego, które w myśl kierowników kowieńskich też powinny należeć do Litwy. W dużym kłopocie znajduje się na tych obszarach Komitet Rosyjski, który doszedłszy do przekonania, że zbliża się kres bytowania na marginesie Niemiec podbijających Europę i Rosję znalazł się przed pustką i nie wytknął sobie dotąd drogi postępowania, lecz dopiero jej gorączkowo poszukuje.

Branka młodzieży. Akcja brankowa trwa wprawdzie nadal na terenie całej "GG", ale rozwija się dość powoli. Procent zgłaszających się dobrowolnie nie przekracza 10% wezwanych, z pomiędzy tych ochotników zaś większość nie nadaje się do pracy. Brak sprężystej egzekutywy nie pozwala Niemcom zaostrzyć branki w szerszym zakresie.

Ponieważ zapotrzebowanie na siły robocze w zakładach zbrojeniowych w "GG" jest dość znaczne i ustawicznie wzrasta, młodzież zaś chętniej daje się werbować do pracy na miejscu, Arbeitsamty sugerują, by zrezygnować z wywożenia do Rzeszy, a zato zaopatrywać warsztaty miejscowe.

W Warszawie gestapo usiłowało wspomóc akcję brankową interwencją w kilku szkołach. Zniszczenie dzienników i papierów personalnych uczniów utrudniło tę akcję. Zapewne jednak będzie rzeczą konieczną przerwanie pracy w wyższej szkole technicznej /na miejscu politechniki/ i niektórych innych, najsilniej zagrożonych zakładach.

Nauczyciele szkół unieruchomionych przez władze w ramach akcji brankowej zostali oddani do dyspozycji Arbeitsamtów.

Zniszczenie kartotek. W terenowych oddziałach Arbeitsamtu warszawskiego w Bucholniku, Włochach, Wołominie i podobno w Markach kartoteki zarejestrowanych zostały kompletnie zniszczone. Na skutek tego praca tych placówek zamarła. Urzędnicy czekają na dobrowolne zgłoszenia, by rozpocząć rejestrację od nowa, nie mają bowiem innego sposobu odtworzenia kartoteki.

--oOo--

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

Nieporozumienie polsko-sowieckie.

Polska Agencja Telegraficzna podała następujące oświadczenie Rady Min. R.P. w sprawie oficerów polskich, których zwłoki odkryto pod Smoleńskiem: "Rada Min. na posiedzeniu w dniu 17.IV. po zaznajomieniu się z wszystkimi informacjami oświadcza: "Nie ma Polaka, którýby nie był wstrząśnięty do głębi wiadomością szerzoną z największym rozgłosem przez propagandę niemiecką o odkryciu pod Smoleńskiem w grobie wspólnym zmasakrowanych zwłok zaginionych w ZSRR oficerów polskich i o kaźni której padli ofiarą. Rząd polski polecił 15 b.m. swemu przedstawicielowi w Szwajcarii zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie z prośbą o wysłanie delegacji, która zbadałaby na miejscu istotny stan rzeczy. Pragnąć należy, by nastąpiło bez najmniejszej zwłoki orzeczenie tej instytucji opiekuńczej, której przypadnie w udziale wyświetlenie sprawy i ustalenie odpowiedzialności. Zarazem jednak rząd polski w imieniu narodu polskiego zaprzecza Niemcom prawa do czerpania ze zbrodni, które zarzucają innym, argumentu w obronie własnej. Pełne hipokryzji oburzenie propagandy niemieckiej nie zakryje przed światem okrutnych, ponawianych i trwających wciąż zbrodni, dokonywanych na narodzie polskim. Rząd polski przypomina fakty takie, jak wycieńczenie oficerów polskich z obozów jeńców w Rzeszy i rozstrzeliwanie ich za rzekome przestępstwa polityczne z przed wojny; masowe łapanki oficerów rezerwy, wywożonych następnie na powolną śmierć do obozów koncentracyjnych, /z samego Krakowa i okolic wywieziono ich 6 tysięcy w czerwcu 1942 r./; wcielenie przymusowe jeńców polskich z terenów przyłączonych do Rzeszy w szeregi armii niemieckiej, pobór przymusowy ok. 200 tys. Polaków z tychże terenów i rozstrzeliwanie rodzin tych, którzy zdołali zbiec, wymordowani

1.600.000 ludzi przez egzekucje oraz w obozach koncentracyjnych, uwięzienie ostatnio 80 tys. ludzi w wieku poborowym, oficerów i żołnierzy, męczenie i mordowanie ich w obozach w Majdanku i Treblince. Nie po to składa Polska niezmierne ofiary, walczy i znosi nadludzkie cierpienia, aby Niemcy wysuwali stąd bezczelne pretensje do występowania w obronie chrześcijaństwa i europejskiej kultury. Krew żołnierzy i obywateli polskich, gdziekolwiek była ona przelana, woła o zadośćuczynienie do sumienia wolnych narodów świata. Rząd polski piętnuje wszystkie zbrodnie, popełnione na obywatelach polskich i odmawia prawa wyzyskiwania tych ofiar w politycznej grze przez kogokolwiek. Kto winien jest tych przestępst przeciw narodowi i państwu polskiemu".

- Rząd sowiecki zerwał dnia 26.IV. stosunki dypl. z rządem polskim. Przyczyna zerwania jest stanowisko rządu polskiego w sprawie znalezienia zwłok oficerów polskich pod Katyniem. Tass oświadcza: 1. znalezieni oficerowie zostali zamordowani przez Niemców, 2. rząd polski nigdy nie zwracał się do rządu sowieckiego o wszczęcie dochodzeń w sprawie zaginionych.

- Rząd polski podał w Londynie, dnia 28 kwietnia, oświadczenie, określające jego stanowisko wobec Związku Sowieckiego, który 26.IV. ogłosił zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Sikorskiego. Związek sowiecki zarzuca rządowi polskiemu naruszenie przyjętych przez wszystkie narody sprzymierzone zasad wzajemnych stosunków między państwami przez danie wiary twierdzeniom propagandy niemieckiej, iż oficerowie polscy zostali rzekomo zamordowani przez Rosjan pod Smoleńskiem. Rząd sowiecki określa akcję rządu gen. Sikorskiego, domagającego się równocześnie z Niemcami przeprowadzenia dochodzeń przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża jako wymierzoną przeciw Związkowi Sowieckiemu. Moskwa oskarża rząd polski o działanie w porozumieniu z Niemcami i o wykorzystywanie twierdzeń niemieckich dla wymuszenia koncesji terytorialnych kosztem Ukrainy, Białejrusi i Litwy. Pełny tekst oświadczenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej brzmi jak następuje:

"Rząd polski stwierdza stanowczo, że jego polityka, zmierzająca do przyjaznego ułożenia stosunków wzajemnych pomiędzy Polską i Rosją sowiecką na zasadzie integralności państwa polskiego i jego pełnej suwerenności, znalazła i znajduje całkowite poparcie narodu polskiego. Świadom swej odpowiedzialności wobec własnego narodu i wobec aliantów, których jedność i solidarność rząd polski uważa za kamień węgielny przyszłego zwycięstwa, zwrócił się pierwszy do rządu sowieckiego o porozumienie wspólne pomimo wielu tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce od momentu wkroczenia wojsk sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej, t.j. od dnia 17 września 1939. Ułożywszy swe stosunki z rządem sowieckim układem z dnia 30 lipca 1941 i porozumieniem z dnia 4 grudnia 1941, rząd polski dochowywał ściśle swych zobowiązań. Naród polski, działający w ścisłym związku ze swoim rządem, walczy niezłomnie w kraju i zagranicą z niemieckim najeźdźcą, ponosząc niesłychane ofiary. Nie wyłonił on żadnego zdrajcy i nie poszedł na żadną współpracę z Niemcami. W świetle faktów, znanych całemu światu naród i rząd polski nie potrzebuje bronić się przed zarzutem o kontakt czy też porozumienie z Hitlerem. Rząd polski w oświadczeniu publicznym z dnia 17 kwietnia b.r. odmówił kategorycznie Niemcom prawa nadużywania tragedii oficerów polskich dla swych perfidnych planów i napiętnował stanowczo usiłowania propagandy hitlerowskiej, by wzbudzić nieufność pomiędzy sprzymierzonymi. W tym samym mniej więcej czasie skierowana została nota do ambasadora sowieckiego przy rządzie polskim, w której rząd polski zwrócił się raz jeszcze o udzielenie informacji, mogących pomóc w wyjaśnieniu losu zaginionych oficerów. Naród i rząd polski, patrząc w przyszłość, apeluje w imię jedności sprzymierzonych oraz w imię elementarnych zasad ludzkości o wypuszczenie ze Związku Sowieckiego tysięcy rodzin żołnierzy polskich sił zbrojnych, którzy biją się lub przygotowują w W.Brytanii i na środkowym wschodzie, by wziąć udział w walce, dziesiątków tysięcy dzieci i sierot polskich, za wychowanie których przyjąłby pełną odpowiedzialność, a które wobec masowych morderstw niemieckich są szczególnie drogie dla narodu polskiego. Armia polska, walcząc przeciw Niemcom, potrzebuje dla uzupełnień wszystkich zdolnych do walki mężczyzn, którzy znajdują się obecnie na ziemi sowieckiej. Rząd polski apeluje o ich zwolnienie. Zastrzega on sobie prawo do występowania w sprawie tych wszystkich przed światem. Rząd polski apeluje wreszcie o kontynuowanie opieki nad rzeszą obywateli polskich, którzy pozostają w Rosji. Broniąc integralności Rzeczypospolitej, która przyjęła wojnę z Trzecią Rzeszą, rząd polski nie sięgał nigdy i nie sięga, jak to podkreślił w deklaracji z 25 lutego 1943 r., po żadne terytoria sowieckie, obowiązkiem każdego rządu polskiego jest i będzie obrona praw Polski i jej obywateli. Zasady, o które walczą zjednoczone narody i wzmocnienie za wszelką cenę ich solidarności w walce ze wspólnym wrogiem, pozostają niezmiennie podstawą polityki rządu polskiego.

- W związku z nieporozumieniem polsko-rosyjskim rząd brytyjski prowadzi akcję dyplomatyczną. Min. spr. zagr. Eden przyjął amb. sow. Majskiego. Utrzymywany jest również ścisły kontakt z rządem USA oraz z amb.bryt. w Moskwie.

- W sprawie stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich amb. sowiecki w Londynie Majski odbył rozmowę z min.spraw zagr. W.Brytanii Edenem, dnia 28.IV. r.b.

- Radio moskiewskie nadało 26.IV. popołudniu w języku angielskim urzędowy tekst noty min.spr.zagr. Mołotowa do rządu polskiego. W tłumaczeniu angielskim radio użyło wyrażenia "zawiesić /suspend/ stosunki dypl" podczas gdy w nadanym oryginale był zwrot "zerwać" /break off/.

- Rząd polski wydał dnia 30.IV. następujący komunikat: "Rząd polski zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o zbadanie nowoodkrytych masowych grobów oficerów polskich pod Katyniem. Okoliczność tę Niemcy wykorzystują w celach propagandowych. MCK wysunął zastrzeżenia natury zasadniczej. W tych warunkach rząd polski uważa tę sprawę za umożoną.

- Dzienniki brytyjskie i amerykańskie reprezentujące opinię publiczną, omawiały 28.IV. sprawę przerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Sowietami w sposób wysoce powściągliwy i z ubolewaniem. Organ brytyjskiej Partii Pracy Daily Herald nawołuje dzisiaj do stworzenia aparatu, służącego do ściślejszego i bardziej skutecznego porozumiewania się rządów sprzymierzonych.

Korespondent Reutera z Kairu donosi, że wojska polskie na Środkowym Wschodzie przyjęły wiadomość o zerwaniu stosunków polsko-sowieckich spokojnie. Dziennik polski wychodzący w Bagdadzie pisze m.in., że nie ma najmniejszej potrzeby przekonywania świata o zdecydowanej antyniemieckiej postawie Polaków.

R ó ż n e.

- Dnia 29.IV.odbyła się u gen. Sikorskiego odprawa wyższych dców polskich sił zbrojnych w obecności ministra Obrony Narodowej. Na zakończenie odprawy przybyli członkowie rządu oraz członkowie Rady Narodowej, zaproszeni przez gen. Sikorskiego celem zawiązania kontaktu z wyższymi dowódcami wojsk polskich.

- Polska Agencja Telegraficzna komunikuje: "W dniu 22 kwietnia r.b. kierownik niemieckiego biura prasowego dr Braun von Stum złożył na konferencji prasowej w Berlinie oświadczenie, komentujące niedawne wypowiedzi polskiego ministra informacji prof. Kota. Dr Stum podkreślił, że min. Kot w przemówieniu swoim ujawnił szczegóły działalności grup oporu i sabotażu w Polsce. Zdaniem dr Stuma takie stanowisko polskiego min. informacji stanowi autentyczną, pochodzącą ze strony polskiej podstawę do przeciwdziałania władz niemieckich w stosunku do polskich zamachowców i spiskowców. Taka interpretacja przemówienia prof. Kota stanowi ze strony Niemców gorączkową próbę zrzucenia z siebie odpowiedzialności za wszystkie dotychczasowe i zamierzone zbrodnie w Polsce. Zbrodni tych dokonują Niemcy, dążąc do zupełnego zniszczenia narodu polskiego z nieosłabnącą zaciekłością od chwili wkroczenia do Polski we wrześniu 1939 r. W przeciągu 3 lat zamordowano salwami plutonów egzekucyjnych oraz w obozach koncentracyjnych i więzieniach ponad 1.5 mil. obywateli polskich. W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że katowany i dręczony naród polski podejmuje przeciwdziałanie temu strasznemu terrorowi. Ten motyw samoobrony łączy się z zasadniczą postawą narodu polskiego, który napadnięty zdradziecko od pierwszej chwili prowadzi bezkompromisową walkę z okupantem, wierząc w ostateczne zwycięstwo i nigdy w walce tej nie ustanie. Rząd polski dysponuje tysiącami dokumentów, które identyfikują bez żadnej wątpliwości oprawców niemieckich i szczegółowo opisują ich krwawe czyny. Ta kartoteka rośnie każdego dnia. Rząd niemiecki musi mieć świadomość, że celowo kierowany odwet spotka tych wykonawców, którzy bezpośrednio czy pośrednio biorą udział w zbrodniczej akcji Niemców w Polsce. Ludność zaś niemiecka musi zdać sobie sprawę, że każdy akt terroru niemieckiego w Polsce odbije się na jej losie bezpośrednio. Obmyślane są środki odwetowe, które będą zastosowane wobec Niemców. Nadmienić jeszcze należy, że w sytuacji obecnej żaden już akt terroru niemieckiego w Polsce nie pozostaje w ukryciu. Wiadomość o nim obiega natychmiast cały świat i stawia niemieckich morderców we właściwym świetle".

- Amerykańska federacja żydów polskich, oddział w Chicago, wystosowała do prezydenta Roosevelta depeszę prosząc, aby Polska odbudowana nie była okaleczona i obrabowana, ale powstała do nowego życia w pełni jej praw i w myśl zasad Karty Atlantyckiej.

- W nocy z 26 na 27 kwietnia polskie załogi bomb. brały udział w ciężkim nalocie na Duisburg. Wszystkie załogi polskie powróciły. Polska eskadra lotnicza obrony wybrzeża zaatakowała w zatoce biskajskiej 2 niemieckie łodzie podwodne. W jednym wypadku pilot zaraportował, że nieprzyjacielska łódź podwodna usiłowała zanurzyć się gwałtownie natychmiast po ukazaniu się polskiego Wellingtona. Lotnicy zrzucili jednak celną bombę głębinową. Wkrótce potem na powierzchni wody widać było plamę rozlanej oliwy i szczątki łodzi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Od ofenzywy do defenzywy. W okresie przedświątecznym w obozie "osi" trwała intensywna akcja polityczna. Korzystając z przerwy w kampanii wojennej na wschodzie Hitler podjął kampanię dyplomatyczno-propagandową, mającą na celu z jednej strony wzmocnienie własnych sił, z drugiej osłabienie zwartości narodów zjednoczonych. Wszystkie Quislingi duże i małe, zostały wezwane na odprawę. Potrzeba bowiem nowych dywizji, nowych rąk roboczych, nowego wysiłku wojennego.

Tym razem defilada satelitów w kwaterze Hitlera ma innych charakter, niż narady kanclerza Rzeszy z szefami państw "sprzymierzonych" w latach ubiegłych. Na czoło zagadnień wysuwa się obrona przed spodziewaną inwazją aliantów na kontynent europejski. Tej prawdy, wyzierającej z różnorodnych poczynań "osi", nie da się już ukryć. Nawet zapowiadana ofenzywa niemiecka na froncie wschodnim - co napozór mogłoby się wydać paradoksem - w perspektywie ogólnej sytuacji będzie miała cele defenzywne. Dyktuje ją nie tak jak w latach ubiegłych pewność zwycięstwa, lecz chęć odsunięcia klęski od narodu niemieckiego.

Trudna sytuacja Finlandii. W konferencjach Hitlera toczących się obecnie w jego kwaterze, wzięli kolejno udział wszyscy satelici, od Mussoliniego aż do Lavala i Quislinga. Zwraca uwagę, że dotąd Hitler nie spotkał się z przedstawicielem Finlandii. Jeśli wierzyć jednej z agencji prasowych, marsz. Mannerheim wyjechał z Helsinek, ale nie do kwatery Hitlera, lecz do Szwajcarii, aby tam spędzić urlop. Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwa, byłoby rzeczą rzadko spotykaną, aby wódz naczelny jednego z państw wojujących wyjeżdżał na odpoczynek do innego państwa, choćby neutralnego.

Finlandia zajmuje w tej wojnie pozycję zupełnie szczególną. Naród na wskroś demokratyczny znalazł się u boku "osi" nie z sympatii dla idei faszystowskich, lecz z konieczności obrony integralności swego terytorium, zagrożonej przez neoimperializm rosyjski. Od przeszło roku, t.zn. od chwili przywrócenia granic z przed 1 grudnia 1939 r., Finnowie faktycznie nie prowadzą wojny, na froncie fińskim ani ub. lata, ani ub. zimy nie było żadnych działań wojennych. Finlandia, która mimo jej woli wepchnięta została do niezbyt miłego dla niej towarzystwa hitlerowskiego, chętnieby się teraz z niego wycofała. Podejmowane dotychczas próby w tym kierunku, niestety, zawiodły. Co więcej, niepowodzenie mediacji przychylnych dotąd dla Finlandii St.Zjednoczonych, dążących do jakiegoś porozumienia między Finlandią a Sowietami, mogą doprowadzić do zerwania stosunków między Waszyngtonem i Helsinkami. Chociaż amerykańskie sfery urzędowe odmawiają wszelkich na ten temat wyjaśnień, jednak prasa amerykańska dopatruje się pewnego potwierdzenia zamiaru zerwania stosunków dyplomatycznych w przeniesieniu części personelu poselstwa USA z Helsinek do Sztokholmu. New York Herald Tribune widzi w tym nawet wstęp do inwazji sprzymierzonych na półwysep skandynawski, co wydaje się zbyt daleko posuniętym wnioskiem.

W każdym bądź razie coraz wyraźniej uwidacznia się przykra sytuacja narodu fińskiego, zmuszonego zrządzeniem losu do trwania w obozie ideowo sobie obcym i przeciwstawiania się obozowi, z którym łączą go dawne sympatie i podobne idee.

Strajk górników w USA. W dniu, w którym prez. Roosevelt powrócił do Waszyngtonu z podróży inspekcyjnej sił zbrojnych, w 20 stanach, Amerykańska Federacja Pracy ogłosiła strajk górników. Strajk ten, który objął przeszło 500 tys. górników kopalń węgla, nie był niespodzianką. Od dłuższego bowiem czasu przywódca górników Lewis domagał się podwyżki płac, czemu rząd amerykański, nie chcąc porzucić polityki antyinflacyjnej, zdecydowanie się przeciwstawił. Tak samo tą polityką było podyktowane odrzucenie przez Roosevelta ustawy uchwalonej przez Kongres o zwyżce cen płodów rolniczych oraz ustabilizowanie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Ogólny strajk górników poprzedziły strajki dzikie, które unieruchomiły 25 kopalń i zmniejszyły produkcję węgla o 100 tys. ton dziennie.

Prez. Roosevelt natychmiast po ogłoszeniu strajku, mającego charakter wyłącznie ekonomiczny, zwrócił się do górników z apelem, aby powrócili do pracy i zgodzili się na arbitraż rządowy, w przeciwnym razie prezydent jako naczelny wódz skorzysta ze swych uprawnień aby nie dopuścić do przeszkadzania w skutecznym prowadzeniu wojny. Ponieważ apel pozostał bez skutku, Roosevelt wydał rozkaz o przejęciu przez rząd wszystkich amerykańskich kopalń węgla.

Stracenie jeńców wojennych - zbrodnia nie do darowania. W tygodniu przedświątecznym prez. Roosevelt podał do wiadomości, że kilku lotników amerykańskich, którzy w roku ub., brali udział w nalocie na Tokio i dostali się do niewoli, zostało rozstrzelanych przez Japończyków. W społeczeństwach anglo-saskich wiadomość ta wywołała ogromn

oburzenie. Wzrósł napływ ochotników do amerykańskiego lotnictwa, a wielu pilotów zgłosiło się do eskadr, stacjonowanych na Dalekim Wschodzie. Rząd USA zapowiedział odpowiedź i ukaranie sprawców tej potwornej zbrodni. Premier Churchill w depeszy do szefa lotnictwa amerykańskiego stwierdził, "że lotnicy brytyjscy oczekują dnia, w którym razem z amerykańskimi kolegami bombardować będą Tokio i inne miasta japońskie, pozbawiając w ten sposób ten okrutny i mściwy naród możności napastowania świata".

Niemcy, którzy z okazji odkrycia cmentarzyska w Katyniu rozdzierają szaty na barbarzyńskim wymordowaniem oficerów polskich przez bolszewików, pokazali swoje prawdziwe oblicze, wyrażając pełną solidarność z rządem japońskim, co więcej grożąc zastosowaniem podobnej metody wobec lotników angielskich, którzy spadną na terytorium Niemiec. Nie lepsi są włoscy faszyści, i oni bowiem wyrazili uznanie dla Japończyków za tę zbrodnię.

"Zamordowanie z zimną krwią lotników amerykańskich, którzy bombardowali Tokio, jest hańbą, obalającą ostatnią z pretensji Japończyków do miana narodu cywilizowanego" - pisał Daily Telegraph, organ angielskich socjalistów, potępiając tymi słowy nie tylko zbrodnię japońską.

Nowa rewelacja o Hessie. Amerykańskie czasopismo Mercury wystąpiło z sensacyjną rewelacją o sławetnym przylocie Hessa w maju 1941 r. do Londynu. Wedle czasopisma, wysłanie Hessa było dziełem agentów brytyjskiego Sekret Service, którzy wywarli odpowiedni wpływ na Hitlera. "Jedyną rzeczą, której Niemcy nie spodziewali się - pisze Mercury - była ich współpraca z agentami Sekret Service. Anglicy nie byli zaskoczeni lotem Hessa do Londynu, którego przybycia spodziewała się pewna wtajemniczona grupa Anglików. Był też jej znany cel misji Hessa. Ostatnią część swej podróży powietrznej dygnitarz hitlerowski odbył w eskorcie samolotów RAF." Tyle rewelacja amerykańska. W ich świetle podróż zastępcy Fuehrera, która w swoim czasie narobiła tyle hałasu, przybiera inny charakter.

Z angielskich enuncjacji urzędowych, m.in. z oświadczeń min. Edena w Izbie Gmin, można było wnosić, że ucieczka Hessa do W.Brytanii została zainscenizowana przez samego Hitlera celem skłonienia rządu angielskiego do zawarcia pokoju i podjęcia wspólnej wojny przeciw Sowietom. Komedia się nie udała, a gra została zdemaskowana. Rewelacja Mercurego nadaje jej znowu cechy tajemnicze. Przyszłość okaże ile jest prawdy w tej informacji, [illegible] cel przyświecał angielskiemu wywiadowi, ale do wieńczenia poprzedniej wojny uczy, że nawet taki wyczyn leży w granicach możliwości Sekret Service.

--oOo--

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Front Morza Śródziemnego. Dnia 19.IV. rozpoczęła się nowa faza ofenzywy sprzymierzonych w Tunisie. Nosi ona charakter zaciętych walk o poszczególne pozycje i przejścia górskie, mających na celu sforsowanie potężnej bariery gór zamykających półkolem dolistą płaszczyznę, na której położone są Bizerta i Tunis, ostatnie bazy "osi" w Afryce. To też główne walki toczą się o 3 drogi do tych miejscowości: 1. na płn. z Dżebel Abiod i Beja, przez Mateur do Bizerty, którą naciera 2 korpus amerykański i francuski korpus afrykański; 2. z Medżes el Bab i Pont du Fahs do Tunisu, którą naciera 1 armia ang. i 19 korpus francuski i wreszcie 3. z płd. przez Zughuan wzgl. Hammamel do Tunisu, którą naciera 8 armia ang. Zamiarem sprzymierzonych jest prawdopodobnie posuwając się tymi drogami na płn.wsch., przełamawszy linie obronne npla, przede wszystkim rozdzielić uderzeniem z rej. Ben Arada i Pont du Fahs, wojska osi na dwie odrębne części, zmuszając je w ten sposób do wycofania się z obszaru na płd. od Tunisu, a nawet do ewakuowania tego miasta i ograniczenia się do wyłącznej obrony rej. Bizerty, którego utrzymanie byłoby już niezwykle trudne. Natarcie rozpoczęła 8 armia ang. i uderzając od płd. opanowała Enfidaville, wysuwając się swym prawym skrzydłem po zajęciu Takruna oraz silnej pozycji górskiej pod Dżebel Garsi kilkanaście kilometrów wzdłuż wybrzeża. Natomiast w centrum i na lewym skrzydle zdołała ona w ciężkich walkach osiągnąć tylko nieznaczne sukcesy spotykając się, szczególnie ostatnio, z silnymi przeciwnatarciami npla, które zmusiły prawe jej skrzydło do cofnięcia się pod Enfidaville. Jednocześnie znajdujący się u wierzchołka prostego kąta, jaki tworzy obecnie front w Tunisie, obejmujący przestrzeń ok. 200 km od Hammamet do Pont du Fahs, gdzie skręca ku płn. i kończy się na wschód od Cap Serrat, 19 korpus francuski po opanowaniu wzgórza Dżebel Aug, wkroczył na jedną z głównych dróg do m. Tunisu i tocząc zacięte walki w trudnym górskim terenie wysunął się ok. 20.IV. o 16 km na płd.wsch. od Ben Arada. Jednakże wojska "osi" uprzedzając ogólne natarcie przeciwnika na tym odcinku przeszły do energicznego przeciwnatarcia, odrzucając w kilku punktach oddziały francuskie, tak że 20.IV. walki toczyły się przeważnie

Bu Arada - Bumoour oraz na płd.zach. od Pont du Fahs. Dopiero 24.IV., wspólnie z natarciem 1 armii ang. wojska francuskie zdołały znowu posunąć się kilkanaście kilometrów, opanować wzgórza osłaniające tę miejscowość od płd.zach. i dnia 28.IV. wtargnęła jej przedmieścia, przechodząc w ciągu 3 dni 24 km. Dalsze ich posuwanie spotkało się ostatnio ponownie z b. silnym oporem npla, który widząc w tym ruchu silne zagrożenie tyłów jak i groźbę rozdzielenia wojsk "osi", przeszedł do energicznego przeciwnatarcia obejmując również i płd. skrzydło pierwszej armii ang. Tymczasem armia ta, po uprzednim odparciu ataków npla, uderzyła równocześnie z 8 armią z rej. Medżes el Bab oraz Ben Arada wspólnie z oddziałami francuskimi, opanowała 22.IV. główne pozycje npla i posuwając się następnie na froncie 14 km usiłowała sforsować wyjścia w dolinę tuniską, przekroczyła drogę do Goubellad i dopiero 27.IV. spotkała się ze wspomnianą wyżej przeciwakcją npla. Dalej na płn. ważne siły pierwszej armii, odparłszy kontrataki wojsk "osi" wychodzące z linii Medżes el Bab - Goubellad, zdołały wtargnąć w pozycje npla położone w ciężkim górskim terenie, opanować w zaciętych walkach ważne taktycznie wzgórze Long Stop i po sforsowaniu rzeki Medżerda posunąć się w kierunku na tę miejscowość, osłaniającą od zach. dostęp do Tunisu. Kontynuując swe natarcia, zdobyły następnie Goubellad i stanęły o 10 km przed Teburbą, gdzie teren górski przechodzi już w równinę, pozwalającą na użycie czołgów w większych ilościach. Równolegle z tą akcją nacierał w kierunku na Mateur 2 korpus amerykański, przerzucony ostatnio z pod El Guettar. Odparłszy npla, opanował on 23.IV. wzgórza na płd.wsch. od Sidi Nsir i zbliżył się 1.V. na 22 km pod Mateur, mając na celu przerwanie połączenia między Tunisem a Bizertą, do której tymczasem zbliżył się działający wzdłuż wybrzeża francuski korpus afrykański. Osiągnięte w pierwszym tygodniu ofenzywy sukcesy sprzymierzonych spowodowały kilka poważnych wyłomów w liniach obronnych "osi", z których największy i najgroźniejszy wywalczyła 1 armia przez wbicie głębokiego klina w kierunku Teburby i otwarcie drogi do Tunisu, od którego wojska angielskie w dniu 26.IV. oddalone były już tylko niecałe 40 km oraz oddziały francuskie przez bezpośrednie zagrożenie Pont du Fahs. W tym położeniu, grożącym w każdej chwili wdarciem się sprzymierzonych na równinę nadmorską, wojska "osi" podjęły 27.IV. przeciwnatarcie na całym prawie froncie. Szczególnie silne uderzenie z rej. Teburby odrzuciło po ciężkich walkach wojska angielskie z Argoub i Abdullah ku Medżes el Bab w odległości 11 km od której toczy się obecnie zacięta bitwa. Nie mniej silne uderzenie skierowane zostało z rej. Pont du Fahs. I tu powstrzymało ono na całym odcinku dalsze posuwanie się oddziałów francuskich. Jednocześnie silna obrona p.panc. na płn.wsch. krańcu doliny Goubellad uniemożliwiła dalszy ruch czołgów angielskich. Także i posuwanie się 8 armii zostało wstrzymane. Opór wojsk "osi" wzmaga się coraz bardziej, a zaczepność ich zwiększyła się ostatnio znacznie, wydzierając sprzymierzonym dużą część zdobytego terenu. W ten sposób ofenzywa sprzymierzonych na lądzie już 27.IV. prawie zupełnie ustała. Nie słabnie ona natomiast w powietrzu. Lotnictwo taktyczne współdziała bezustannie z jednostkami lądowymi, dokonując po 1.600 i więcej wypadów dziennie, lotnictwo strategiczne rozwija wielką ofenzywę przeciwko morskim i powietrznym liniom zaopatrzenia "osi", zadaje dotkliwe straty i uniemożliwia w dużym stopniu normalne zaopatrzenie. Przeszło 100 ciężkich samolotów transportowych oraz kilkadziesiąt okrętów, obok szeregu jednostek bojowych, straciła "oś" w ostatnich paru tygodniach, w dużej mierze także skutkiem działalności łodzi podwodnych sprzymierzonych.

Front Wschodni. Na całym froncie panował w ciągu ub. paru tygodni zupełny spokój, mimo, że prawie wszystkie błota wiosenne już wyschły. Jedynie na Kubaniu natarcia wojsk sowieckich na przyczółek Taman i Noworosyjsk trwały prawie cały czas, nie dając jednak żadnych wyników. Oddziały niemieckie stawiały zacięty opór, często przeciwnacierając na całym froncie liczącym tu ok. 110 km. Jednocześnie dowództwo niemieckie skoncentrowało na tym obszarze ok. 100 tys. ludzi celem zabezpieczenia sobie podstawy wyjściowej do przyszłych działań zaczepnych i uprzedzenia ew. ofenzywy npla, mogącej wyprzeć ich z tego obszaru i zagrozić Krymowi, przy czym przez odzyskanie Noworosyjska flota sowiecka miałaby znacznie ułatwione współdziałanie w tej akcji. W ostatnich dniach walki lądowe po krótkiej przerwie znowu się ożywiły. Rozgrywają się one także na szeroką skalę w powietrzu, przy czym lotnictwo sowieckie silnie atakowało linie komunikacyjne łączące półwysep tamański z Krymem. Podjęło ono też dalekie naloty na Prusy Wschodnie, gdzie bombardowało Tylżę i Królewiec.

Front Zachodni. Kontynent europejski jest terenem dalszych nalotów sprzymierzonych. Dokonano jednego z najsilniejszych w tej wojnie nalotów na wielki ośrodek przemysłowy Duisburg oraz zbombardowano silnie ponownie Essen. Również nad morzem RAF przejawiał ożywioną działalność zatapiając i uszkadzając w zatoce Biskajskiej parę łodzi podwodnych "osi" oraz minując wody na wielką skalę aż po Bałtyk.

---oooOooo---